

<http://dx.doi.org/10.16926/zh.2017.16.16>

Barbara SZARGOT

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Jedna za wszystkie. Wszystkie w jednej. (O Anusi Borzobohatej-Krasieńskiej)

Pomysł napisania osobnego tekstu¹ o Anusi Borzobohatej-Krasieńskiej wydaje się być wyrazem frustracji autorki, która jest zrozpaczona faktem, że tyle tomów poświęcono Trylogii, iż nic już się nie da dodać. To pozór. Anusia bowiem nie jest jedynie drugoplanową bohaterką. Jeśli przyjrzymy się jej uważnie, spostrzeżemy, że to jedyna postać kobieca, która występuje we wszystkich częściach Trylogii i w każdej z nich ma wpływ na akcję utworu.

W *Ogniem i mieczem* działania Anusi doprowadzające do rozkochania się w niej Longinusa Podbięty sprawią, że „dziewiczy rycerz” zyskuje bezpośrednią motywację dla swych „morderczych ślubów”. Dzięki Anusinej kokieterii Charłamp wyzywa na pojedynek Wołodyjowskiego, ten natyka się na Bohuna i ma okazję, bo go „usiec”.

W *Potopie* dzięki Anusi i jej umiejętności rozkochiwania w sobie kolejnych młodzieńców Oleńka może umknąć z Taurogów.

Z kolei w *Panu Wołodyjowskim* śmierć panny Borzobohatej sprawia, że Mały Rycerz opuszcza pole walki i znajduje się w Warszawie. W ten sposób śmierć Anusi warunkuje pojawienie się Baśki Jeziorkowskiej².

Lech Ludorowski wskazuje specyficzną rolę, jaką wśród postaci drugoplanowych pełni właśnie ta panna:

¹ Tekst niniejszy powstał w ramach projektu sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC–2012/06/A/HS2/00252.

² Anusia, choć tak istotna, bywa pomijana w analizach dotyczących powieści Sienkiewicza. Na przykład Iwona Hofman w długim tekście poświęconym postaciom kobiecym w *Panu Wołodyjowskim* w ogóle o panie Borzobohatej nie wspomina. Por. I. Hofman, *O heroinach „Pana Wołodyjowskiego” Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Henryk Sienkiewicz. Biografia. Twórczość. Recepcja*, red. L. Ludorowski i H. Ludorowska, Lublin 1998, s. 213–224.

Pomysłową strukturę wiązania [poszczególnych części Trylogii – B.Sz.] daje też wątek Anusi, jedynej kobiety, której przypadła ta funkcja kompozycyjna – stanowi to przypadek dość niezwykle w epice rycerskiej³.

Panna Krasieńska pojawia się w *Ogniem i mieczem* w sposób nietypowy. Poznajemy ją bowiem nie jako postać działającą, ale jako wspomnienie wracającego z krymskiej wyprawy Skrzetuskiego⁴. Opis jej zasadza się na jednym elemencie – oczach⁵. Oczy są czarne i „słodkie jak miód”⁶ (*Ogniem i mieczem*, t. 1, s. 34) i dostosowana jest do nich śpiewana przez adoratora (przy wtórze lutni) piosenka:

Tyś jest specjal nad specjały.
(*Ogniem i mieczem*, t. 1, s. 34)

Anusia wydaje się w tym wstępnym oglądzie heroiną romansu, choć przecież od początku wiadomo, że Skrzetuski bez żalu ją żegna, jadąc na wyprawę wojenną (ale i wita z radością). Natychmiast jednak w tym samym rozdziale oczy Anusi przegrywają z innymi – tego samego koloru:

[...] spod kuniego kapturka spojrzwały nań takie oczy, jakich jak życie swoje nie widział, czarne, aksamitne, a łzawe, a ogniste, przy których oczy Anusi Borzobohatej zgasłyby jak świeczki przy pochodniach.
(*Ogniem i mieczem*, t. 1, s. 39)

Rywalka Anusi oprócz oczu posiada też brwi, białe ząbki, różowe policzki, malinowe wargi i bujne czarne warkocze⁷. Na marginesie można dodać, że interesujące jest, iż amantka w *Ogniem i mieczem* reprezentuje ten typ, albowiem w młodzieńczym liście do przyjaciela – Konrada Dobrowskiego – Litwos czyni następującą uwagę:

³ L. Ludorowski, *O postawie epickiej w „Trylogii” Sienkiewicza*, Warszawa 1970, s. 216.

⁴ Lech Ludorowski, opisując technikę wprowadzania postaci w Trylogii, pisze następująco: „Inny sposób wprowadzenia postaci stanowi technika zapowiedzi, przygotowania się czytelnika na zetknięcie z nową osobistością. Technika ta należy do środków nieczęsto w Trylogii stosowanych, raczej wyjątkowych, operuje nią bowiem Sienkiewicz w charakterystyce najważniejszych postaci” (L. Ludorowski, *O postawie epickiej w „Trylogii” Sienkiewicza...*, s. 93; podkr. B.Sz.). W dalszej części wywodu badacz wymienia takie osobistości – Oleńkę Billewiczównę, Jeremiego Wiśniowieckiego czy Janusza Radziwiłła. Wydawało by się, że Anusia jest postacią zbyt mało znaczącą, żeby technika taka miała i do niej zastosowanie. A jednak!

⁵ Przypomnijmy, że zdaniem Ludorowskiego właśnie wspaniałe oczy są cechą charakterystyczną Sienkiewiczowskich heroin (L. Ludorowski, *Portret inicjalny heroiny w powieściach historycznych Henryka Sienkiewicza*, „Przegląd Humanistyczny” 1992, nr 6, s. 54). Jednak „główną” – nie znaczy „jedyną”.

⁶ Wszystkie cytaty z *Ogniem i mieczem* według wydania: H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, wydanie pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1972. W nawiasach podaję numer tomu i numery stron.

⁷ Helena ukazuje się oczom Skrzetuskiego jako kobieta niezwykle piękna, jaśniejąca urodą – jest to przykład opisanej przez Lecha Ludorowskiego „stylizacji idealizującej”; L. Ludorowski, *Portret inicjalny heroiny w powieściach historycznych Henryka Sienkiewicza...*, s. 52.

[...] przyznam Ci się, że nie lubię brunetek – zdają mi się zanadto zmysłowe⁸.

Litwos w tym przypadku stanowczo idzie nie za własnym upodobaniem, lecz kreuje swe bohaterki wedle upodobań epoki:

W środowisku szlacheckim istniał kobiecy ideał urody. [...] Oczy ciemne i bystre. Za mniej pociągające uważano oczy niebieskie⁹.

Zbigniew Kuchowicz w *Obyczajach staropolskich XVII–XVIII wieku* pisze nawet, że:

Czarne oczy stają się wręcz obsesją poetów i pieśniarzy¹⁰.

Wedle Zdzisławy Mokranowskiej:

Sienkiewicz żywi przekonanie, że twarz człowieka jest obrazem jego przeżyć wewnętrznych, stąd częsta preferencja opisu twarzy¹¹.

To skupienie się na twarzy ma oczywiście związek z przekonaniem obecnymi w jego czasach (podobnie jak cytowany uprzednio fragment o zmysłowości brunetek). Józef Bachórz stwierdził wręcz, że:

Bez odniesień do fizjonomiki trudno by zrozumieć większość powieściopisarstwa realistycznego i naturalistycznego¹².

Zdaniem badacza, fizjonomika zdominowała zwłaszcza myślenie pozytywistyczne,

[...] kiedy pod wpływem nowych sukcesów nauk przyrodniczych i wzrostu ich autorytetu fizjonomika spopularyzowała się i stała częścią składową myślenia zdroworozsądkowego [...] ¹³.

Józef Bachórz stwierdza przy tym, że nawet sceptycy nie odrzucali fizjonomiki kategorycznie, ale częściej opiniowali „według schematu «nie, ale...»”, i dodaje:

Toteż renomę fizjonomiki przez cały wiek XIX podtrzymywali również tego rodzaju krytycy jej klasycznej formuły lavaterowskiej, jak Franz Joseph Gall, Carol Gustaw Carus czy Kaspar Spurzheim, którzy rozpoznawanie właściwości charakteru, umysłu, tempe-

⁸ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 1, wstęp i biogramy adresatów J. Krzyżanowski, listy oprac. i opatrzyła przypisami M. Bokszczanin, Warszawa 1977, s. 256.

⁹ R. Gałąj, *Życie codzienne szlachty polskiej w okresie sarmatyzmu*, Szczecin 1998, s. 28.

¹⁰ Na poparcie tej tezy badacz cytuje krakowską piosenkę:

„Jadą Krakowiaki
Trzaskają biczami
Wiozą mi dziewczynę
Z czarnymi oczami”.

Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 214.

¹¹ Z. Mokranowska, *W świecie prozy Henryka Sienkiewicza*, Lublin 2002, s. 17.

¹² J. Bachórz, *Karta z dziejów zdrowego rozsądku*, „Teksty” 1976, nr 2, s. 95.

¹³ Idem, *Fizjonomika*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczyk, Wrocław – Warszawa 1994, s. 294.

ramentu lub przeżyć emocjonalnych pragnęli opierać na naukowej wiedzy anatomicznej, ustanawiając zasady frenologii [...] albo kontynuując patognomikę Georga Christopha Lichtenberga, osiemnastowiecznego rywala i polemisty Lavatera [...]. Poszukiwania tego typu, sterujące aspiracje fizjonomiczne ku scjentyzmowi i mające je spokrewnić z medycyną [...] interesowały generację pozytywistyczną na analogicznej zasadzie jak ewolucjonizm w naukach przyrodniczych¹⁴.

Twarz Heleny Kurcewiczówny możemy poddać analizie fizjonomicznej. Sztuka ta nie może nam się udać w wypadku Anusi Borzobohatej. Ta bowiem ma wyłącznie oczy. Oczy, co prawda, stanowią nader ważną część twarzy – zdaniem Lavatera (z tego powodu szwajcarski pastor bywał zresztą często wyśmiewany¹⁵), jednak istotą analizy Lavaterowskiej było:

[...] całościowe traktowanie wyglądu jako wyrazu właściwości duchowych; rolę znaków określonych cech charakteru odgrywały poszczególne części twarzy, ale należało je „odczytywać” w ścisłym powiązaniu wzajemnym. Jeden odosobniony znak nie przesądzał o niczym¹⁶.

Przez to, że opis Anusi ogranicza się do oczu, powstaje konterfekt „w stylu” fizjonomiki barokowej, pod koniec XVI stulecia oddzieliła się ona bowiem od astrologii i zaczęła przekształcać się w tak zwaną fizjonomikę „naturalną”. W jej ramach skupiano się na wybranym fragmencie ludzkiego ciała i szczegółowo go interpretowano. Najważniejszym dziełem tego okresu jest praca Giambattisty della Porty *The humana physionomia*. Wedle tej publikacji najistotniejszą częścią twarzy jest oko właśnie¹⁷.

¹⁴ J. Bachórz, *Spotkania z „Lalką”. Mendel studiów i szkiców o powieści Bolesława Prusa*, Gdańsk 2010, s. 117–118. Sam Sienkiewicz w *Listach o Zoli* poddał twarz francuskiego pisarza następującej analizie fizjonomicznej: „Nie zawsze twarz fizyczna człowieka odbija jego duchową osobistość. W Zoli związek ten występuje nader wybitnie. Twarz kwadratowa, czoło niskie i pokryte zmarszczkami, rysy grube, wysokie ramiona i krótki kark dają jego postaci coś grubiańskiego. Z twarzy tej i ze zmarszczek koło oczu odgadniesz, że jest to człowiek, który dużo wytrzyma, wiele potrafi udźwignąć, uparty i wytrwały aż do zaciętości nie tylko w zamiarach i w ich urzeczywistnieniu, ale, co główna, i w myśleniu. Bystrości nie masz w nim. Na pierwszy rzut oka widać, że jest to zamknięty w sobie doktryner, który, jako doktryner, nie ogarnia szerokich widnokręgów, widzi wszystko pod pewnym kątem i ciasno, ale widzi wyraźnie. Umysł jego jak ślepa latarka, rzuca wąskie światło w jednym kierunku i idzie w tymże kierunku z niezachwianą pewnością. I oto zarazem objaśnia się historia tego całego szeregu książek, które noszą ogólny tytuł: *Les Rougons-Macquart*”; H. Sienkiewicz, *Listy o Zoli*, [w:] idem, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 45: *Szkice literackie*, Warszawa 1951, s. 131–132. Autor zaznacza wprawdzie pewien dystans do metody fizjonomicznej, którą nie zawsze można zastosować, ale następnie poddaje oglądowi (sprawnie i fachowo, dodam) nie tylko twarz autora *Nany*, ale też budowę jego ciała, i wyciąga wnioski dotyczące zarówno jego charakteru, jak i umysłowości. Uważa nawet ogląd fizjonomiczny za klucz do twórczości Zoli.

¹⁵ J. Bachórz, *Romantyzm a romanse. Studia i szkice o prozie polskiej w pierwszej połowie XIX wieku*, Gdańsk 2005.

¹⁶ Tamże, s. 70.

¹⁷ Por. E. Skorupa, *Twarze, emocje, charaktery. Literacka przygoda z wiedzą o wyglądzie człowieka*, Kraków 2013, s. 26; o poglądach fizjonomicznych w XVII wieku pisze też Hanna Dzie-

Pozornie obie bohaterki mają tę samą cechę fizjonomiczną – słodkie, czarne oczy. Jednak słodycz oczu Heleny jest prawdziwa, podczas gdy w przypadku Anusi jest jedynie pozorna. Anusia bowiem nie jest sarmacką panienką, która układa „rączki w małdrzyk, a buzię w ciup” i pokornie czeka na rycerza, aby ją zdobył. Można powiedzieć, że jest ona agresorką. Podkreśla to druga z piosenek śpiewanych przez Skrzetuskiego:

Jak tatarska orda
Bierzesz w jasyr *corda!*
(*Ogniem i mieczem*, t. 1, s. 34)

Aby pozyskać niewolników, Anusia wykorzystuje oczy: świdruje nimi (*Ogniem i mieczem*, s. 75) i strzela (*Ogniem i mieczem*, s. 77)¹⁸. Jest szatankiem, który zza pleców księżnej Gryzeldy świeci oczkami i powoduje zdrożne myśli u pobożnego Longinusa. Oczy jej bowiem mają wszelkie cechy „oka urocznego”, które następująco opisuje Piotr Kowalski:

Oczy promieniujące energią danej osoby (lub zwierzęcia), które swoim spojrzeniem definiują kształt świata, stają się narzędziem działań szkodzących [...]. Uroczne oczy budzą uzasadniony niepokój, ponieważ właśnie one najczęściej wykorzystywane są w praktykach magicznych. [...] Gdy człowiek w osobliwy sposób, zbyt gwałtownie porusza gałkami, „strzela” oczami, to być może szykuje się do szkodzących działań¹⁹.

Panna Borzobohata umiejętnie gra bowiem z sarmacką obyczajowością. Będąc porządną dziewczyną, doprowadza mężczyzn do miłosnego szału (czyli za-

chcińska – eadem, *Ciało, strój, gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1996, s. 23–36; natomiast w czasach Trylogii ta dominacja bywała podważana. Przykładem może być zamieszczony w „Niwie” odczyt na temat fizjonomiki: „Lecz o ile oku samemu, przy przedstawieniu stanu duszy, przypada tylko uboczna i podrzędna rola, o tyle ważniejszą i znacznieszą przypisać należy miękkim częściom otaczającym oko. Ich położenie, zarówno pod względem organu widzenia, jak i względem innych części i organów twarzy, stanowi główny czynnik w mimice i fizjonomice”. Następnie autor dowodzi, że same oczy nie mogą być zwierciadłem duszy, po czym konkluduje: „Czy bowiem weźmiemy człowieka gniewnego, czy śmiałego, kochającego czy łagodnego, to wszyscy oni, przypuściwszy naprzód tą samą wielkość oczu, będą posiadać refleks rogówki jak najsilniej równej wielkości [...] Zakryjmy tym ludziom całą twarz, pozostawiając wolnymi same tylko oczy, to wtedy nikt nie rozezna wyłącznie po oczach człowieka gniewliwego od łagodnego”; *Oko i jego znaczenie w mimice twarzy. Odczyt miany w dniu 5-m lutego r.b. w Monachium przez Stanisława Tomaszewskiego*, „Niwa” 1875, t. 8, s. 166–168.

¹⁸ Te militarne przenośnie są jak najbardziej na miejscu: „Język ludowy przypisuje słusznie przełkniętemu oko szklane, jak charakteryzujące stan jego duszy. Rozwarte i w jeden punkt zapatrzone oko ma w sobie właśnie coś martwego. Tak samo mniemane spojrzenie groźne, albo promieniejące i ciskające iskry oko człowieka odważnego, wyjaśnia się, pominiwszy położenie innych części twarzy, głównie za pomocą rozszerzonego i na całej swej przestrzeni widocznego refleksu rogówki”; *Oko i jego znaczenie w mimice twarzy...*, s. 167. Anusia jest więc nie tylko kokieterijna, ale też odważna.

¹⁹ P. Kowalski, *Leksykon – znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa – Wrocław 1998, s. 389–390.

urocza ich)²⁰. Należąc do fraucymeru surowej księżnej Gryzeldy, umiejscawia się za jej plecami i zza fotela drwi z dziewczęcej skromności, która powinna być jej cnotą naczelną. Ponętna i pożądana, dołącza do pozostałych bohaterek – wzbudzających wszak nie zawsze prawe żądze (Helena u Bohuna, Oleńka u Bogusława, Baśka u Azji Tuhajbejowicza). Anusia różni się od reszty heroin tym, że świadomie stara się zdobyć mężczyzn. Wykorzystuje przy tym poza „arsenałem swych oczu” zasoby kokieterii kobiety-dziecka: kręci mianowicie nieznanego koloru końce „warkoczyków”, przestępuje z nóżki na nóżkę i biegnąc, niemal wpada na potencjalną ofiarę (*Ogniem i mieczem*, t. 1, s. 76). Niewielka wzrostem, nieustannie jest opisywana za pomocą zdrobnień. I tu możemy zapytać o upodobania samego Sienkiewicza. *Ogniem i mieczem* pisane jest w czasie najszcześniejszego okresu jego pożycia z Marią z Szetkiewiczów, powszechnie uważaną za największą miłość jego życia. Można mniemać, że powodzenie u mężczyzn, jakie Litwos przypisywał swej wybrance, stanowiło w jego opinii zaletę Marii. W liście pisanym tuż przed ślubem przyszły autor *Ogniem i mieczem* stwierdza:

Czy wiesz, dziecko moje najmilsze, że to już za dwanaście dni. A potem nie ma Marylki, nie ma tej panielki, w której co dzień się ktoś zakochiwał, nie ma sławnej bałamutki, w liście panien nazwisko wymazane i tylko babiątko najdroższe w czepku²¹.

Zaś po kilku latach pożycia sama Maria informuje rodziców, że:

On przed ludźmi wyśmiewać to lubi [skłonność żony do ploteczek – B.Sz.], a kto mi wmawia, że albo się wszyscy we mnie kochają i (niespokojny jest na tym punkcie), albo że cała tutejsza kolonia przepada za mną, a umierającym twarz się rozjaśnia na mój widok? Kto? Pewnie, że ani ja sama, ani moje lustro mi tego nie podpowiada²².

W swej wybrance Sienkiewicz cenił także swoistą kokieteryę, którą następująco opisuje w liście do Stanisława Witkiewicza:

Rano bywam zły, a właściwie przybity, więc ono przychodzi, robi oczy jak gołąb i mówi: Mańcia się upokarza, bo zły. Wtedy ja przestaję być zły, a ona łapkę wyciąga jak dziecko i mówi: Przepraszam i upokórz się z kolei. [...] Jest dziecko i najrozumniejsza, najpocziwsza z kobiet na świecie, a przy tym ma wdzięk dziecka, królowie podobnej i rozumnej kobiety²³.

Wyraźnie można znaleźć powinowactwa między Marią a Anusią. Podobnie jest z postaciami literackimi – poprzez swą skłonność do uwodzenia mężczyzn

²⁰ Obyczajowość sarmacka raczej nie pozwalałaby na pochwalenie Anusinych działań: „[...] surowe aż do przesady pojmowanie skromności i wstydlivosti niewieściej, wynikający stąd i już wychowaniem podyktowany brak stosunków towarzyskich z płcią męską w pierwszej młodości, a co za tym iść zwykło, brak dozwolonej nawet i niewinnej zalotności [...]”; W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1978, s. 180.

²¹ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 4, cz. 1, oprac., wstęp i przyp. M. Bokszczanin, Warszawa 2008, s. 51.

²² M. z Szetkiewiczów Sienkiewiczowa, *Listy*, oprac., wstęp i przyp. B. Szargot, Piotrków Trybunalski 2012, s. 127.

²³ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 5, cz. 2, oprac., wstęp i przyp. M. Bokszczanin, Warszawa 2009, s. 319–320.

Anusia bliska jest Krzysi Drohojowskiej, a cechy dziecięce łączą ją z Baską Wołodyjowską. Jak widzimy, wpisuje się ona dobrze w sposób tworzenia heroiny przez Sienkiewicza i jest bliska jego własnym upodobaniom erotycznym.

Anusia jest sierotą, jak niemal wszystkie heroiny w Trylogii, jednak w jej wypadku sieroctwo to ma charakter absolutny. Nic nie wiadomo o jej rodzinie. Pozostaje pod chłodną opieką Gryzeldy Wiśniowieckiej, ale w sumie nie wiadomo, na czym ta opieka polega. Patronka nie stara się jej znaleźć męża, nie hamuje jej kokieterii, nie daje jej wiana. Anusia zyskuje za to (przynajmniej pozornie, o czym za chwilę) dużą autonomiczność w patriarchalnym sarmackim świecie²⁴.

Bohaterki tworzone przez Sienkiewicza (Oleńka, Helena, Krzysia czy Baśka) są gorąco kochane, ale żadna z nich nie ma tylu adoratorów, co Anusia. Większość z amantów po prostu w niej się podkochuje, ale są tacy, którzy kochają ją do szaleństwa: Zamojski przemaga lęk przed siostrą i usiłuje porwać dziewczynę (znów tak jak Bohun Helenę czy Azja Baśkę), Sakowicz z powodu jej kokieterii dręczy całą okolicę, a Braun zdradza księcia Bogusława (za co zostaje przez Sakowicza obdarty ze skóry). Anusia jednak paradoksalnie nie ma szczęścia w miłości, zakochana jest bowiem tylko jeden raz – w Babiniczu – i w oczywisty sposób nie ma u niego szans. Doświadczenie bycia odrzuconą też znane jest innym bohaterkom – Baśce Jeziorkowskiej czy Ewce Nowowiejskiej. Anusia nie doświadcza ani miłosnego *happy endu*, jak Baśka, ani nieszczęścia, niczym Ewka. Zna jednak poczucie zawodu:

Lecz przeszło południe, potem słońce odbyło drugą połowę drogi i poczęło się zniżyć, a Babinicz nie wracał.

Anusia atoli pod wieczór dostała wypieków na twarzy.

„Zaliby mu tylko o Szwedów, nie o mnie chodziło? – myślała sobie w duszy. – Przecie list odebrał, skoro tu przyszedł...”

Biedna nie wiedziała [...], że Babinicz żadnego listu nie odebrał.

Bo gdyby był odebrał, błyskawicą wróciłby do Wołmontowicz, tylko... nie dla ciebie Anusiu!²⁵

(*Potop*, t. 3, s. 343)

Szczególny ton narratora, bezpośrednio zwracającego się do bohaterki, jest ewenementem w Trylogii. Wyjątkowa musi być krzywda dziewczyny, skoro powoduje zmianę ustalonego w dziele porządku. Na czym jednak ta krzywda miałaby polegać? Przecież trudno byłoby żądać od Kmicica miłości.

Trudno? Naprawdę? Przecież pan Andrzej kocha zgodnie z zapisem testamentowym. Ofiarowanie Oleńki wraz z Lubiczem jako spadku jest elementem

²⁴ Jan Stanisław Bystrzeński definiuje następująco: „Stanowisko tradycyjnego świata szlacheckiego wobec niewiast [...] jest bardzo zdecydowane: niewiasta jest z urodzenia swego czymś pośredniejszym od mężczyzny, winna go zatem słuchać [...]”. J.S. Bystrzeński, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI–XVIII*, t. 2, Warszawa 1994, s.122; brak męskiego opiekuna dawał więc pewien margines wolności.

²⁵ Wszystkie cytaty z *Potopu* według wydania: H. Sienkiewicz, *Potop*, wydanie pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1972. W nawiasach podaję numer tomu i numery stron.

sarmackiej kultury patriarchalnej, niemającej nic wspólnego z miłością sentymentalną. To wymogi dziewiętnastowieczne sprawiają, że w powieści pojawia się miłość „od pierwszego wejrzenia”. Pozwalają one pogodzić się z przedmiotowym traktowaniem pary młodych bohaterów. Pozornie sytuacja ta nie ma nic wspólnego z losami panny Borzobohatej. Aby pokazać, że jest inaczej, powrócę do *Ogniem i mieczem*.

W czasie pożegnania panien dworskich z wyruszającymi na wojnę rycerzami Jaremy tylko do Anusi nikt nie podchodzi z prośbą o wstążkę lub szkaplerzyk. Dziewczyna odbiera to jako afront, co potęguje wypowiedź Wołodyjowskiego:

– Chciałem też i ja prosić pannę Annę o jakąś pamiątkę, ale się tej chęci wyrzekłem, gdyżem tak mniemałem, że dla zbyt wielkiego tłoku się nie docisnę.
(*Ogniem i mieczem*, t. 1, s. 306)

Dictum to doprowadza do sprzeczki. Anusia zarzuca bohaterowi, że mierzy za wysoko (bo chciałby dostać pamiątkę od księżniczki Barbary). Na co Wołodyjowski:

[...] skonfundował się tak, że języka w gębie zapomniał, i tylko jąkał n i e d o r z e c z y:
– Waćpanna także mierzysz wysoko, bo tak właśnie jak głowa pana... Podbipięty...
(*Ogniem i mieczem*, t. 1, s. 306, podkr. – B.Sz.)

Zwróćmy uwagę na sformułowanie narratora wszechwiedzącego: „nie do rzeczy”. Wołodyjowski ma głupi pomysł i Anusia na złość mu wprowadza go w życie, dając Longinowi szarfę. Pozornie to ona wybiera, czyli przełamuje obyczaje patriarchalnego świata. Ale przecież nie wybiera narzeczonego, tylko wykonuje gest nawiązujący do obyczajów związanych z „miłością dworną”, która wszak była konwencją na poły ludyczną. Więcej się z Podbipiętą nie spotyka, on jednak czyni ją swą spadkobierczynią. Ten hojny gest jest w istocie zawłaszczeniem. Anusia „musi” przyjąć rolę narzeczonej (choć oświadczyn nie było) i niemal wdowy (a ślubu też nie było). Jedną z jej „ofiar” staje się kreatorem jej dalszego życia. Jak to ujmuje celnie pan Zagłoba:

Po takim panu Longinie nijako jej było lada chłystka brać...
(*Potop*, t. 2, s. 405)

Sieje więc biedaczka rutkę i – jak Kmicica informuje z grozą w głosie porucznik Szurski w 1656 roku:

– Mówią, że jej dwadzieścia pięć lat, jak Boga kocham!
(*Potop*, t. 2, s. 462)

W świetle siedemnastowiecznych przekonań to dla panny po prostu zgrzybiała starość²⁶. W ten sposób, o ile Oleńce testament ofiaruje miłość, Anusi daje

²⁶ O wieku zawierania małżeństw por. A. Lesiak, *Kobiety z rodu Radziwiłłów w świetle inwentarzy i testamentów (XVI–XVIII wiek)*, [w:] *Administracja i życie codzienne w dobrach Radziwiłłów XVI–XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, Warszawa 2009, s. 126–127; pełnoletność dzie-

staropanieństwo. I w tym zaawansowanym wieku heroinę na chwilę trafia strzała Amora. Charakterystyczne, że właśnie wtedy pojawia się opis bohaterki wykraczający poza oddanie wdzięku jej oczu:

Była to malutka główka dziewczęca, biała jak mleko, kraśna jak róża, a wdzięczna jak obrazek. Drobnuchne, same przez się wijące się loczki zdobiły jej czoło, a bystre oczka strzygły ku oficerom [...].
(*Potop*, t. 2, s. 461)

Opis dość konwencjonalny, zbliżony jednak do przedstawienia Heleny. Loczki wokół głowy – sugerujące młodzieńczy wygląd i nawiązujące do obrazu aniołka – oraz oczka, już nie „uroczne”, lecz bystre, pokazują bohaterkę jako osobkę śliczną, choć niegroźną²⁷. I dla Kmicica groźna nie jest. Interesujące, że w tym wypadku rada, jak zabiegać o wzajemność, pochodzi pośrednio od starej panny:

– Proś o niego świętego Mikołaja; wiem od ciotki, że najlepszy to w takich terminach protektor.
(*Potop*, t. 3, s. 242)

Ewa Kosowska wskazuje ten fragment jako dowód na autorytet panny Kulwiewicówny (ciotki)²⁸. Jednak jednocześnie jest w tym coś groteskowego – stara panna udzielająca rad, jak zdobyć męża.

W momencie odkrycia tożsamości Babinicza-Kmicica Anusia staje przed groźbą ostatecznej kompromitacji. Oleńka wie o jej afekcie dla Babinicza, dziewczyna zatem niemalże zostaje obsadzona w roli odrzuconej i narzucającej się ze swym uczuciem. Ratuje ją pan Zagłoba, który krzyczy:

Vivat dwie pary!
(*Potop*, t. 3, s. 370)

częta uzyskiwały w wieku lat 12–14 (były to tzw. lata sprawne), pełna dojrzałość zaś to wiek 24 lat (zwykle kobiety wstępujące w tym wieku w związek małżeński były już wdowami). Dopiero w wieku XVIII zmieniono granicę lat sprawnych na 20. Por. G. Perczyńska, *Kobiety Iszkołci, czyli zarządzania majątkością* [w:] *Administracja i życie codzienne w dobrach Radziwiłłów...*, s. 38–39; ale co ważniejsze – wyraźnie w świecie przedstawionym powieści jest to wiek dostojny.

²⁷ I dodajmy, wraz z filigranowością postaci zgadza się w pełni z gustem barokowym, który następująco definiuje fragment wiersza Jana Andrzeja Morsztyna:

„Te sztuki ma mieć każda białogłowa:
Naprzód wzrostu miernego i okrągła głowa,
Szyja biała i nóżki wspaniałej urody,
Usteczka rubinowe, z koralów jagody,

A przy tym nóżka biała w trzewiczek wpojona,
Czarne oczy w wymową i brew wyciśnioną,

Ząbeczki też perłowe, w pasie jako łątko [...].” (J.A. Morsztyn, *Wybór poezji*, oprac. J. Durr-Durski, Warszawa 1949, s. 112–113).

²⁸ E. Kosowska, *Postać literacka jako tekst kultury. Rekonstrukcja antropologicznego modelu szlachcianki na podstawie „Potopu” Henryka Sienkiewicza*, Katowice 1990, s. 125.

I to wystarcza. Wołodyjowski się nawet nie deklaruje. Znów patriarcha decyduje o mariażu²⁹. Anusia staje się narzeczoną, unika stygmatu niechcianej starej panny. Jednak wyraźnie do statusu żony pana Michała się nie pali. Pozostaje jej zatem ostatnia możliwość obrony – zwłoka. Panna bowiem:

[...] była wychowanicą księżnej Jeremiowej Wiśniowieckiej, bez której pozwolenia żadną miarą na wesele zgodzić się nie chciała, musiał więc pan Michał pannę w Wodoktach z powodu niespokojnych czasów zostawić, a sam do Zamościa po pozwolenie i błogosławieństwo jechać³⁰.
(*Pan Wołodyjowski*, s. 3; podkr. B.Sz.)

Byłaby to bardzo przekonująca motywacja, gdyby nie to, że w identyczny sposób Anusia zwodziła swego wielbiciela w Taurogach:

Sakowicz oświadczył jej się w miesiąc po wyjeździe księcia, ale zwoznica dała mu chytrą odpowiedź, że go nie zna, ale różnie o nim mówią, że nie miała czasu jeszcze go polubić, że bez pozwolenia księżnej Gryzeldy wychodzić za mąż nie może, a na koniec, że chce go na rok próby wystawić.
(*Potop*, t. 3, s. 260; podkr. B.Sz.)

Zatem narzeczeństwo, za sprawą panny i wojen, się przeciąga aż do roku 1668³¹. Łatwo obliczyć, że Anusia ma wtedy 37 lat. W świetle przekonań nie tylko siedemnasto-, ale i dziewiętnastowiecznych była już poza strefą erotycznych pożądań. Trzeba pamiętać, że nie były to czasy, w których kobiety dobrowolnie decydowały się na pozostawanie w stanie bezzennym³². Ewa Kosowska, opisując postać panny Kulwiecówny w *Potopie*, czyni następującą uwagę:

Kobieta pozbawiona męża i majątku rodzinnego zajmowała miejsce rezydentki u dalszych krewnych i najczęściej ciężko pracowała na kawałek chleba³³.

Niemal czterdziestoletnia Anusia mieszkająca z Oleńką w Wodoktach jest *de facto* właśnie starą panną, rezydentką czekającą na swego nigdy nieprzybywają-

²⁹ Ewa Kosowska wskazuje właśnie Zagłobę jako przykład postaci wykorzystującej przywileje patriarchy: „Wykorzystując siłę takiej tradycji, mógł Sienkiewiczowski Zagłoba zmusić do posłuszeństwa Rocha Kowalskiego i oddać go pod komendę starszych stopniem pułkowników. Sam Zagłoba zresztą z przywilejów starszeństwa korzystał często i chętnie – czy to kreując się na mistrza, który pana Michała uczył fechtunku, czy też wchodząc w parafamilijne stosunki ze Skrzetuskimi, a potem Wołodyjowskimi”; E. Kosowska, op. cit., s. 110.

³⁰ Wszystkie cytaty z *Pana Wołodyjowskiego* według wydania: H. Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, wydanie pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1972. W nawiasach podaje numer tomu i numery stron.

³¹ Co prawda narzeczeństwa bywały w tych czasach długie, ale znaczy to – „wielomiesięczne”, a nie „wieloletnie”. Por. K. Targosz, *Sawantki w Polsce XVIII wieku. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1997, s. 122.

³² Choć wiele z nich starymi pannami zostawało. Andrzej Wyrobisz stwierdził, że co najmniej kilkanaście procent kobiet żyjących w XVI–XVII wieku pozostawało w celibacie. Cyt. za H. Dziechieńska, *Kobieta w życiu i literaturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2001, s. 33.

³³ E. Kosowska, dz. cyt., s. 124.

cego narzeczonego³⁴. Nic dziwnego, że w *Panu Wołodyjowskim* cioteczka Kulwiecówna już nie występuje. Jej miejsce zostało zajęte.

W tej sytuacji słowa, że:

Księżna Gryzelda [...] na wesele zapraszała, sama ofiarując się być matką p a n i e n c e.
(*Pan Wołodyjowski*, s. 8; podkr. B.Sz.)

nabierają akcentu humorystycznego. Ale długo śmiać się nie można, bo, jak pamiętamy, Anusię czeka śmierć zamiast ślubu. O ile wymienione wcześniej koleje losu zbliżają ją do innych bohaterek *Trylogii*, to śmierć ją wyróżnia, albowiem umiera tylko ona (nawet okrutnie doświadczone Ewka Nowowiejska i Zosia Boska żyją w momencie zakończenia akcji). Śmierć bohaterki ma punkty styczne ze zgonem jej pierwszego narzeczonego – Longinusa Podbipięty. Oboje umierają nagle, oboje w opinii świętości:

Najlepszy to człowiek, jakiego w Rzeczypospolitej możesz znaleźć, z latarnią przez trzy roki i sześć niedziel chodząc.
(*Ogniem i mieczem*, t. 2, s. 344)

[...] co do szczęśliwości wiekustej, chciałabym dla siebie mieć taką nadzieję zbawienia, jaką mam dla niej. Nie było nad nią znaczniejszej panienki, lepszego serca, pocziwszej! Oj! Moja Anulka! Moja Anulka kochana!
(*Pan Wołodyjowski*, s. 8)

Oboje w godzinie zgonu znajdują się pod szczególną opieką Matki Boskiej³⁵, Longinus w chwili śmierci odmawia *Litanie Loretańską*³⁶, a Anusia

³⁴ Odwołam się do autorytetu Kazimierza Wyki: „Sienkiewicz jest znakomitym twórcą bohaterów, ale nie bohaterów w sensie nadludzi, którzy dokonują czynów heroicznych, lecz bohaterów w innym rozumieniu tego słowa – ludzi, których psychologia składa się z kilku rysów zasadniczych, stale powtarzających się, którzy o tyle pozostają bohaterami w wymienionym znaczeniu, że nigdy nie przestają być sobą, nawet w okolicznościach najmniej sprzyjających ich psychice”; K. Wyka, *O postaciach Sienkiewicza*, [w:] *Sienkiewicz. Odczyty*, Warszawa 1963, s. 105–106. Zatem jeśli cechą charakterystyczną Anusi jest jej panieństwo i nieustająca kokieteria, to nie można jej po prostu „wydać” za Wołodyjowskiego. Podobnie nie można jej ograbić z dziewczęcych cech. Sienkiewiczowi pozostało jedynie liczenie na to, że czytelnicy nie zaczną dodawać lat i zorientują się, Anusia jest już tylko śmieszna.

³⁵ Jest to bardzo w duchu pobożności barokowej, kiedy to umacniał się kult maryjny: „W 1656 roku Matkę Boską ogłoszono uroczymie Królową Korony Polskiej, od tego też czasu fundowano na jej cześć olbrzymią ilość figur, kaplic i kościołów. Kult świętych i Matki Bożej przesłonił nieco kult i tak zresztą trudnej do pojęcia Trójcy Świętej oraz postać Jedyne Boga.” (Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku...*, s. 105).

³⁶ Zwrócenie się w godzinie śmierci do Maryi stanowi jedną z praktyk tak zwanej „dobrej śmierci”, obecnych w obyczajach barokowych: „Kościół rzymski jednakże nie potępił naprawdę w swojej praktyce wszystkich pobożnych tradycji dobrej śmierci, chociaż potępiła je elita. Tego rodzaju tradycje pobożne kwitły bowiem w kościołach i przyciągały lud, który uparcie się ich trzymał, bardzo przywiązany szczególnie do szkaplerzy i różańca: szkaplerz zapewniał temu, kto go nosił przez całe życie, dobrą śmierć, a co najmniej skrócenie pobytu w czyścisku” (Ph. Ariès, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989, s. 301). Poza praktykami pobożnymi i swoistą obecnością Matki Boskiej śmierć Anusi ma jeszcze inne cechy barokowe – swoiste piękno:

znajduje się w Częstochowie, w cieniu Jasnej Góry³⁷. Podbipięta szczęśliwości wiekuiestej doświadcza natychmiast, o czym czytelnik zostaje poinformowany bez zbędnej zwłoki:

Aniołowie niebiescy wzięli jego duszę i położyli jako perłę jasną u nóg „Królowej Anielskiej”.
(*Ogniem i mieczem*, t. 2, s. 343)

Inaczej ma się rzecz z Anusią. O swoim losie informuje ona Wołodyjowskiego dopiero, gdy ten zaczyna zalecać się do Krzysi Drohojowskiej.

Tu biało ubrana i sama bielusięka jakby woskowa, postać Anusi Borzobohatej stawała przed oczyma rycerza taka, jaką ją w trumnie złożył.

Tyle mi się należy – mówiła owa postać – byś mnie żałował i za mną tęsknił. Mnichem z początku chciałeś zostać, całe życie mnie płakać, a teraz inną bierzesz, n i m m o j a d u s z y c z k a z d o ł a ł a d o b r a m n i e b i e s k i c h d o l e c i e ć.
Ach! Poczekaj! Niech pierwszej do niebios trafię, niech na tę ziemię patrzeć przestanę.
(*Pan Wołodyjowski*, s. 87, podkr. B.Sz.)

Od śmierci Anusi minęło kilka miesięcy, a duszyczka jej dalej lewituje między niebem a ziemią. Sienkiewicz w tym momencie oddala się nieco od baroku w kierunku literatury dziewiętnastowiecznej³⁸:

Myśl moja, nazbyt skrzydlata,
Nigdy na ziemskiej nie spoczęła błoni.
Za lekkim zefirkiem goni,
Za muszką, za kraśnym wiankiem
Ale nigdy za kochankiem [...] ³⁹

„Ale tam już był ksiądz potrzebniejszy niż felczer; jakoż zastaliśmy pobożnego paulina, który modlitwą ją do przytomności przyprowadził, tak, że mogła sakramenta przyjąć i z panem Michałem czule się pożegnać. Na drugi dzień południe już było po niej!” (*Pan Wołodyjowski*, s. 9). Zwróćmy uwagę na elementy zgodne z opisem Ariès: brak rozpaczliwej umierającej, podanie się sile modlitwy, pożegnanie. Por. Ph. Ariès, op. cit., s. 305–306.

³⁷ Lech Ludorowski opisuje technikę „wyprowadzania” postaci z utworu. Wymienia następujące – śmierć Azji i Janusza Radziwiłła mające wzbudzać współczucie, a więc reinterpetujące te postaci, wskazanie Sobieskiego jako przyszłego zwycięzcy spod Wiednia – mające działać dla „pokrępienia serc”, pokazujące tragizm indywidualny śmierci Longinusa Podbipięty i Ketlinga, oraz wreszcie – „zniknięcie” licznych postaci, których losów się po prostu nie kontynuuje. (L. Ludorowski, *O postawie epickiej...*, s. 99–100). Zauważmy, że zgon Anusi stanowi niejako kategorię osobną. Nie jest karą, własnym wyborem czy skutkiem czyjegoś działania. Anusia zachorowuje na nieznaną chorobę, ale jest w stanie przyjąć sakramenty i pożegnać się z narzeczonym. Umiera więc w sposób stosowny dla czasu pokoju, zgodnie z katolickim obrzędem.

³⁸ Trzeba przy tym zauważyć, że wyrzuty sumienia, jakim podlega Wołodyjowski, także przynależą raczej do świata dziewiętnastowiecznego niż barokowego: „Małżeństwa szlacheckie trwały krótko: 10–15 lat. Wpływały na to przyczyny obiektywne [...]. Po stracie współmałżonka nie rozpaczano długo. Wdowiec szybko szukał sobie nowej żony. Zaloty trwały krótko: mężczyzna nie był romantycznym kochankiem, kobieta nie trzymała go długo w niepewności, żeby się nie rozmyślił”; R. Gałaj, op. cit., s. 25.

³⁹ A. Mickiewicz, *Dziady. Część II*, [w:] idem, *Dziela*, t. 3: *Dramaty*, oprac. Z. Stefanowska, Warszawa 1995, s. 31.

I dalej, jak pamiętamy, o kokieterii:

Często, gdy sama pasę,
Do tych pasterzy goniłam stada,
Którzy mą wielbili krasę;
Lecz żadnego nie kochałam⁴⁰.

Anusia – niewolnica sarmackiej obyczajowości, uwielbiana przez wszystkich, a zmuszona uciekać w niekończące się narzeczeństwo przed hańbą staropanieństwa – pozbawiona jest nawet szczęścia, jakim byłby wierny kochanek. Wołodyjowski idący do klasztoru jest przecież parodią sentymentalnego amanta. A nieznaną miłości Anusia zostaje ukarana jak Mickiewiczowska Zosia:

Bo słuchajcie i zważcie u siebie,
Że według Bożego rozkazu:
Kto nie dotknął ziemi ni razu,
Ten nigdy nie może być w niebie⁴¹.

Niech ten tekst będzie zatem uwalniającym ją obrzędem *dziadów*.

Bibliografia

- Administracja i życie codzienne w dobrach Radziwiłłów XVI–XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, Warszawa 2009.
- Ariès Ph., *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989.
- Bachórz J., *Fizjonomika*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowska, Wrocław – Warszawa 1994.
- Bachórz J., *Karta z dziejów zdrowego rozsądku*, „Teksty” 1976, nr 2.
- Bachórz J., *Romantyzm a romanse. Studia i szkice o prozie polskiej w pierwszej połowie XIX wieku*, Gdańsk 2005.
- Bachórz J., *Spotkania z „Lalką”*. Mendel studiów i szkiców o powieści Bolesława Prusa, Gdańsk 2010.
- Bystron J.S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI–XVIII*, t. 2, Warszawa 1994.
- Dziechcińska H., *Ciało, strój, gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1996.
- Dziechcińska H., *Kobieta w życiu i literaturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2001.
- Gałaj R., *Życie codzienne szlachty polskiej w okresie sarmatyzmu*, Szczecin 1998.
- Hofman I., *O heroinach „Pana Wołodyjowskiego” Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Henryk Sienkiewicz. Biografia. Twórczość. Recepcja*, red. L. Ludorowski i H. Ludorowska, Lublin 1998.
- Kosowska E., *Postać literacka jako tekst kultury. Rekonstrukcja antropologicznego modelu szlachcianki na podstawie „Potopu” Henryka Sienkiewicza*, Katowice 1990.
- Kuchowicz Z., *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975.
- Ludorowski L., *Portret inicjalny heroiny w powieściach historycznych Henryka Sienkiewicza*, „Przegląd Humanistyczny” 1992.
- Łoziński W., *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1978.
- Mickiewicz A., *Dziady. Część II*, [w:] idem, *Dziela*, t. 3., *Dramaty*, oprac. Z. Stefanowska, Warszawa 1995.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem, s. 33.

- Mokranowska Z., *W świecie prozy Henryka Sienkiewicza*, Lublin 2002.
- Morsztyn J. A., *Wybór poezji*, oprac. J. Durr-Durski, Warszawa 1949.
- Sienkiewicz H., *Listy*, t. 1, cz. 1, wstęp i biogramy adresatów J. Krzyżanowski, oprac. i przyp. M. Bokszczanin, Warszawa 1977.
- Sienkiewicz H., *Listy*, t. 4, cz. 1, oprac., wstęp i przyp. M. Bokszczanin, Warszawa 2008.
- Sienkiewicz H., *Listy*, t. 5, cz. 2, oprac., wstęp i przyp. M. Bokszczanin, Warszawa 2009.
- Sienkiewicz H., *Listy o Zoli*, [w:] idem, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 45: *Szkice literackie*, Warszawa 1951.
- Sienkiewicz H., *Ogniem i mieczem*, wydanie pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1972.
- Skorupa E., *Twarze, emocje, charaktery. Literacka przygoda z wiedzą o wyglądzie człowieka*, Kraków 2013.
- Targosz K., *Sawantki w Polsce XVIII wieku. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1997.

One for all. All in one. (About Anna Borzobohata-Krasieńska)

Summary

The article's topic is the character of Anna Borzobohata-Krasieńska, who, at the closer look, turns out to be a very important person in Henryk Sienkiewicz's *Trylogy*. The heroine "connects" many female characters' attributes. She is also important to the plot, because she is involved in all three parts of the story. Looking at her example, we can observe how important the supporting characters are in *the Trylogy's* plot.

Keywords: positivism, Sienkiewicz, novel, literary character.

Słowa kluczowe: pozytywizm, Sienkiewicz, powieść, postać literacka.